

ANNIE ERNAUX

LA TÂCHE

LA TA

PRZEKŁAD | MAGDALENA BUDZINSKA, KRZYSZTOF JAROSZ

ADAPTACJA I DRAMATURGIA | ZUZANNA BOJDA

REŻYSERIA | TOMASZ FRYZEŁ

SCENOGRAFIA, KOSTIUMY | ANNA ORAMUS

MUZYKA | NIKODEM DYBIŃSKI

VIDEO | NATAN BERKOWICZ

REŻYSERIA ŚWIATEŁ | KLAUDYNA SCHUBERT

WSPÓŁPRACA DRAMATURGICZNA | TOMASZ FRYZEŁ

PREMIERA 8 MARCA 2025 SCENA MARGINES

ASYSTENTKA REŻYSERA | AGNIESZKA GIZA-GRADOWSKA
INSPICJENTKA/SUFLERKA | MAGDALENA KUNIKOWSKA-ZEDLEWSKA
REALIZACJA ŚWIATEŁ | ROMAN BARTYS
REALIZACJA DŹWIĘKU | PATRYK KUŚMIERCZYK
OBSŁUGA PROJEKCJI | BŁAŻEJ SZYMAŃSKI, PATRYK KUSEK

OBSADA

AGNIESZKA GIZA-GRADOWSKA | EMILIA LEWANDOWSKA | BARBARA PROKOPOWICZ
IRENA TELESZ-BURCZYK | WOJCIECH RYDZIO

NA PODSTAWIE „LAT” ANNIE ERNAUX
©GALLIMARD



Tropienie Annie Ernaux

Ernaux uświadamia nam istnienie czasu jako namacalnego zdarzenia, w którym uczestniczymy. Czas jest bohaterem tej opowieści.

**Z Zuzanną Bojdą i Tomaszem Fryzłem
rozmawia Paulina Reiter**

**Zapytam bardzo prosto: dlaczego Annie Ernaux?
Czyj to pomysł?**

Tomasz Fryzeł: Mój. Od dłuższego czasu było moim marzeniem, żeby zrobić spektakl oparty na tekście „Lat”, które zafascynowały mnie po pierwsze z racji konstytuującego je sposobu prowadzenia narracji, a po drugie — jako zapis realnej egzystencji otwierającej się na odbiorcę w tym, co najintymniejsze, ale też w tym, co zbiorowe i wspólne. Myślę, że w tej fascynacji spotkaliśmy się z Zuzanną. Pracowaliśmy razem wcześniej i wiedziałem, że i tym razem, spotkamy się na gruncie podobnej wrażliwości i podobnego marzenia o spektaklu.

Zuzanna Bojda: Tak, zafascynowani tym tekstem, postanowiliśmy też jak najwięcej z niego zachować, by nie zaburzyć narracji Ernaux. Przez wiele dni czytaliśmy książkę na głos, zanurzając się w jej rytmie. Zaznaczaliśmy kluczowe momenty — te, w których narratorka ujawnia się jako postać, oraz te, w których pokazuje swoje narzędzia narracyjne. Chodziliśmy po śladach Ernaux, tropiliśmy jej metodę.

Ambicją Annie Ernaux, autorki „Lat” było zapisanie losu jednej kobiety, ale tak jakby był to zapis doświadczeń całego pokolenia. Wasza intencja jest jednak inna?

ZB: Ernaux zapisuje czas i pamięć jej pokolenia. Nas interesuje przeglądanie się w tamtym czasie, w tamtych doświadczeniach. Obserwujemy bohaterkę na tle jej epoki, ale robimy to osadzeni w innym miejscu i czasie. Nie tyle więc różnimy się na poziomie intencji, ile raczej — miejsca, z którego opowiadamy. Tak, jak ona zgłębiamy temat pamięci. Przyglądamy się temu, jak czas przepływa przez jednostkę i jak ją kształtuje. Interesują nas narzędzia, których używa do opowiadania o tym.

TF: Jedna z aktorek, Irena Telesz-Burczyk, urodziła się w tym samym roku, co Enaux. Irena — poprzez różnice i podobieństwa — ukonkretnia swoją biografią tę narrację w naszym kontekście geopolitycznym. Przeszedł przez nie ten sam czas. Z powodów politycznych tak bardzo jednak różny. Irena żyła po drugiej stronie muru berlińskiego i nie mogła doświadczać tego, czego doświadczała Annie. Ich losy w wielu momentach są jednak zbieżne. W naszym spektaklu Irena, podobnie jak inni aktorzy i realizatorzy, przegląda się w słowach tamtej kobiety zapisanej w „Latach” i żyjącej w innym politycznym kontekście.



Wchodzi z nią w sytuację spotkania, obserwując przez jej pryzmat także siebie.

ZB: Podczas pracy nad scenariuszem Tomasz zauważył, że możemy dzięki temu tekstowi poznać Ernaux zupełnie, w całości, co się prawie nigdy nie zdarza. Poznajemy jej kolejne wcielenia, widzimy ją w kolejnych dekadach życia. To dla mnie ciekawe, że ktoś tak bardzo może się otworzyć – i co za tym idzie, otworzyć się we mnie. I dzięki temu, mimo dzielących nas różnic, każde z nas może odnaleźć w tej historii coś, co dotyczy również jego własnego życia.

TF: Tak, „Lata” interesują nas jako rodzaj archiwum, to miejsce, w którym trwają ślady realnego doświadczenia. Ernaux zapisała to, co przeżyła. Naszą intencją jest spotkanie z tymi fragmentami, wspomnieniami, artefaktami, latami, które składają się na jej byt i na literaturę, która w tym przypadku organicznie złączona jest z egzystencją. Ernaux otwiera się na nas, wpuszcza nas na swoje terytorium. W centrum spektaklu są pytania o sytuacje spotkania z innym i z jego — mniej lub bardziej — odmienną od naszej biografią. Co to znaczy spotkać się z drugim i zobaczyć go w całej złożoności jego egzystencji?

Widzowie mogą być zaskoczeni tym, że Annie Ernaux spotykają nie jako postać, lecz poprzez szereg innych postaci, które przytaczają jej słowa. Kim są ci ludzie, którymi wypełniliście scenę?

TF: To ci, którzy tu i teraz uobecniają słowa Ernaux i stojące za nimi obrazy. Po między nich został podzielony tekst francuskiej pisarki i jego treść. Nie chodzi o reprezentowanie Ernaux na scenie, ale o dotknięcie istoty stosowanych przez nią strategii narracyjnych i doświadczeń podmiotu, które za nimi stoją. Ernaux nieustannie patrzy na siebie jako na kogoś obcego; jak na kogoś, kim już nie jest. Odsuwa się od samej siebie, aby móc siebie zobaczyć w jak najszerszym planie. Obserwuje siebie z dystansu i z kliniczną precyzją nazywa motywacje, pragnienia, marzenia tej kobiety, którą była, a którą — z racji płynącego czasu — już nie jest. Zastanawia się: kim była? Co czuła? Na co patrzyła? Tą fundamentalną dla „Lat” strategią narracyjną, która zarazem jest niezwykle inspirującą praktyką egzystencjalną, przekładamy na relacje między aktorami a postacią.

Porozmawiajmy o płci. Historia świata, Europy, opowiadana była do tej pory głównie z męskiej perspektywy, była historią mężczyzn. „Lata” są porywające również jako inna narracja historyczna – taka, w której uwzględnione są takie sprawy jak miesiączka, ciąża, aborcja, macierzyństwo. Perypetie związane z posiadaniem kobiecego ciała. W jakim stopniu to dla was istotne, że to biografia kobiety i to opowiadająca o czasach emancypacji?



ZB: To była jedna z moich pierwszych myśli, kiedy Tomek do mnie zadzwonił z propozycją współpracy. Kojarzyłam tę książkę właśnie z tym. I sądzę, że ten temat jest ważny również w kontekście nas dzisiaj w Polsce. Bo gdy czytam tę książkę, to czytam również o moim doświadczeniu. „Lata” uruchamiają myślenie o ciele, o prawach i ich braku, o emancypacji.

TF: To, z czym mierzy się Ernaux w latach 60 i 70 jest zbieżne z tym, z czym mierzy się polskie społeczeństwo obecnie. Natomiast lata opisane później jawią się z polskiej perspektywy jako opowieść o rzeczywistości, w której prawa kobiet są oczywistością niepodlegającą dyskusji. Myślę na przykład o powszechnym prawie do aborcji, które we Francji jest wpisane do Konstytucji.

ZB: W prozie Ernaux można odnaleźć odniesienia do naszych własnych doświadczeń, w różnych momentach historii i współczesności.

TF: Można też poprzez tę prozę zastanawiać się jak to jest być kimś, kim nigdy się nie będzie. Można szukać współodczuwania, które wskazuje również na różnice. Mamy w spektaklu scenę, w której aktor wyobraża sobie, jak to jest być 17-letnią dziewczyną. Myśli: jak utożsamić się z 17-latką żyjącą w 1957 roku? Do jakiego stopnia, będąc trzydziestokilkuletnim mężczyzną, mogę to zrobić? Co ona czuje? Jak doświadcza swojego ciała? Jak doświadcza tego ciała w kontekście społeczeństwa, w którym żyje. Taka perspektywa jest dla mnie bardzo ważna.

Jednym z ważnych tematów Annie Ernaux jest awans społeczny. Ten temat dziś w Polsce jest wyjątkowo gorący.

TF: W „Latach” awans nierozzerwalnie połączony jest z czasem.

Tak jak zmienia się jej ciało, jak wydarzenia geopolityczne biegną swoim torem, tak zmienia się także i ewoluuje jej pozycja społeczna. Oddala się od tej, którą była kiedyś i kim byli jej rodzice. Obserwuje to na przykładzie konkretnych symptomów — zmienia się to, co lubi, gdzie mieszka, jak mówi i jak reaguje.

ZB: Przy pracy nad tym scenariuszem zwracałam uwagę na to, żebyśmy zachowali fragmenty, które mówią o tym, jak dla Ernaux zmienia się język. Jak język określa miejsca i czas, różne przestrzenie jej życia. Innego języka używano w jej domu, innego uczyła się w szkole. Wraz z tym, jak zmienia się jej język, pojawia się poczucie oddalenia od własnych korzeni.

W przeciągu życia Ernaux następuje niesamowity postęp. Ona, urodzona w czasie wojny, gdy dorasta, żyje w zupełnie innym świecie niż jej rodzice urodzeni przed wojną. My też to znamy, prawda? Żyjemy jakby w innej galaktyce niż nasi przodkowie?



TF: Ernaux opisuje czas jako namacalne zdarzenie, które zapisuje się na twarzach ludzi, w treści zdarzeń, ujawnia się w świetle odkładającym się na skórze i przedmiotach. Lubię śledzić w „Latach” te zmiany, które wydarzają się w obrębie biografii i fizyczności osób z życia politycznego. Ernaux konsekwentnie wraca do niektórych z nich – na przykład do generała de Gaulle’a, który w 1945 roku jest bohaterem II wojny światowej odważnie patrzącym w przyszłość spod swojego kepi, później widzimy go jako prezydenta Francji i trochę dziwi wszystkich, że się inaczej porusza niż kiedyś. A potem obserwujemy go w 1968 roku jako skompromitowanego starca. I nie tyle chodzi tu o biografię de Gaulle’a samą w sobie, ile raczej o to, by na jej konkretnie pokazać działanie czasu.

Na koniec pytanie o pamięć, bo z jednej strony to opowieść o upływie czasu, ale też o zatrzymywaniu go, dbaniu o to, by obrazy nie znikły. Wy jesteście młodzi – roczniki 90. - czy myśleliście pracując z tekstem Ernaux o tym, że i wasze życie należy próbować ocalić od zapomnienia?

ZB: Lektura „Lat” i praca nad spektaklem sprawiły, że zaczęłam inaczej myśleć o tym, co się na mnie składa. Łapię się na takich myślach, że wszystko, co dzieje się dziś, mnie stwarza. Inaczej słucham radia, inaczej coś czytam, daję sobie więcej czasu, żeby myśleć o tym, czego doświadczam. Wydaje mi się, że Annie Ernaux też o to chodziło – byśmy zwrócili uwagę na to, co się dzieje i zastanawiali się, jaki to ma na nas wpływ. A więc ta książka mnie zmieniła, pozostawiła we mnie ślad. Wróciłam też do pisania dziennika, zachowuję w nim obrazy i zdarzenia, które chcę zapamiętać. To spojrzenie na siebie łączy się także z próbą spotkania z innymi – z wyobrażeniem ich życia, wyborów, doświadczeń. Narracja Ernaux uświadamia, że każdy moment życia to wybory – często trudne, czasem błędne, kształtowane przez okoliczności i czas, w którym żyjemy. Nic nie jest czarno-białe, a historia wciąga nas właśnie swoją niejednoznacznością.

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW

TEATR
WARMII
I MAZUR
od **1925**

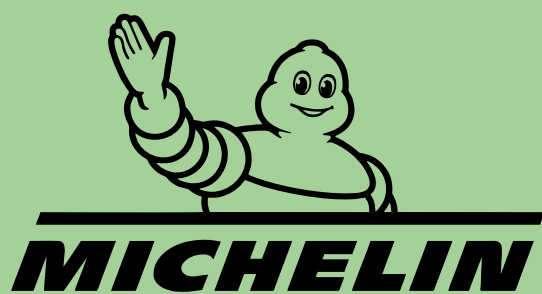


**INSTYTUCJA SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO**



**Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego**

PRZYJACIELE TEATRU



TEATR

WARMII

I MAZUR

Zdjęcia ze spektaklu_Klaudyna Schubert

TEATR.OLSZTYN.PL | INSTAGRAM | FACEBOOK TEATROLSZTYN